Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 48 Kraków, poniedziałek 27 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Jak Francya popiera niezależność gospodarczą Polski od Niemiec

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Układy z Niemcami z sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska utknęły przy rozwiązywaniu kwestyi walutowej. Według traktatu wersalskiego środkiem płatniczym na polskiej części Śląska Górnego ma być przez 15 lat marka niemiecka. Łatwo zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo tkwi w tem tak dla polskeigo Górnego Śląska, jak i dla Polski. Marka niemiecka jest walutą kraju pokonanego w wojnie, obarczonego przygniatającym go haraczem, kraju, który stracił kolonie zamorskie, oraz część terenów węglowych rudy żelaznej i cynkowej i związanych z tymi pokładami do szczytu rozwoju doprowadzonych zakładów przemysłowych. Już w czasie tworzenia układu wersalskiego napewno wiedzieć można było, że marka niemiecka długi czas ulegać będzie wielkim wahaniom, że będzie zatem walutą dla przemysłu bardzo niedogodną, a to tembardziej, jeżeli obowiązywać ma w dzielnicy innego państwa, mającego z zupełnie innych powodów niż Niemcy, walutę małowartościową i również niestałą. Wahania walutowe Polski i Niemiec nie idą równolegle, często we wręcz przeciwnych kierunkach poruszać się muszą i stąd stale wywoływać mogą zamęt we wspólności gospodarczej Polski i polskiego Górnego Śląska, przy różnych walutach politycznie zjednoczonych.

Nadto trudno zrozumieć, jak przy silnych wahaniach kursu marki niemieckiej, przemysł, mający z tego powodu nierówne zapotrzebowanie pieniędzy, da sobie radę, będąc odłączonym od banku emisyjnego swej waluty? Dzisiaj zapotrzebowanie miesięczne przemysłu górnośląskiego, które mają zaspokajać banki, wynosi miliard marek niemieckich, a gdzież są miliardy inwestycyjne — potrzebne z chwilą rozdziału Śląska na polski i niemiecki?

Traktat wersalski czyni Polskę gospodarczo zależną od Niemiec w dziedzinie najdrażliwszej, bo finansowej. Polska jest odpowiedzialną za dalszy rozwój swej części Górnego Śląska, ale, pomijając nieznośny ciężar kupowania wyrobów własnej dzielnicy za walutę obcą, teraz 18 razy droższą od marki polskiej — skąd Polska ma Śląskowi dostarczyć niemieckich marek w chwilach kryzysu, gdy zapotrzebowanie może być bardzo wielkie, a osiadłe na Śląsku banki niemieckie nie zechcą, czy nie będą mogły dostarczyć potrzebnej ilości znaków obiegowych?

Z chwilą, gdy na Górnym Śląsku poczęto się zastanawiać nad sprawami gospodarczemi, związanemi z traktatem wersalskim, zmarły niedawno dr Bernard Diamand, podniósł myśl stworzenia banku francusko-polsko-śląskiego, opartego o miliardy marek niemieckich, spoczywających w skarbcach francuskich. Myśl tę zaakceptowali działacze śląscy, w sprawie tej był przez bardzo długi czas czynny specyalny delegat rządu polskiego w Paryżu, ale teraz, gdy stoimy bezpośrednio przed objęciem Śląska, gdy ma dojść do skutku układ między Polską a Niemcami, a bank francusko-polsko-śląski mógłby dać Polsce w pertraktacyach niezależne wobec Niemiec stanowisko — o banku tym ani słychu, banku tego niema.

Traktat wersalski zmusza Polskę do zgody na obieg niemieckiej waluty na części jej terenu, zmusza ją tedy do oddania tego terenu pod wielki wpływ gospodarczy banków niemieckich, zmusza Polskę do witania tych banków jako wybawców z ciężkich kłopotów.

Francya koryguje w ten sposób naszą jednostronnie skierowaną, zagraniczną politykę gospodarczą i zmusza do nawiązania bardzo ścisłych stosunków gospodarczych z państwem niemieckiem. Wspólna waluta na polskiej części Górnego Śląska w pewnej mierze uzależnia Polskę i Niemcy od siebie, wiąże powodzenie gospodarcze przemysłowej Polski — przemysł Polski poza Śląskiem, z wyjątkiem włókienniczego, wobec Śląska jest stosunkowo mały — z powodzeniem waluty niemieckiej.

Konsekwencyą waluty niemieckiej na polskim Śląsku być musi nietylko działanie wielkich banków niemieckich prywatnych, ale także Reichsbanku (Banku Rzeszy) na terenie polskim bez względu na to, czy uda się ułożyć tak warunki, by filia „Reichsbanku" działała na Śląsku, czy też współdziałanie banków prywatnych odbywać się będzie w centrali Reichsbanku w Berlinie.

Polska musi nawiązać gospodarcze stosunki z sąsiadującymi Niemcami, ale dziwnem jest i trudno zrozumiałem, że ją Francuzi do tego zniewalają i że zniewalają Polskę do nawiązania stosunków w niekorzystnych dla niej warunkach i to nie w dziedzinie racyonalnej wymiany towarów, lecz na terenie walutowej zależności.

Położenie Polski jest nieco upokarzające, ale przy rozumnem prowadzeniu spraw położenie to rychło minąć może, jeżeli będzie bodźcem dla obu stron do bardzo pożytecznego porozumienia gospodarczego. Gdy do tego dojdzie, przyznać trzeba, będzie niemałą zasługą bardzo bezwzględnej wobec Polski francuskiej polityki gospodarczej.

Endecy dążą do przesilenia gabinetowego

Konferencye u prezydenta ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 25 lutego.

„Kuryer Polski" donosi: Od dwóch dni odbywają się konferencye rządu z przedstawicielami klubów sejmowych. Konferencye prowadzi prezydent ministrów Ponikowski. Konferencye te wywołane zostały tem, że w ostatnich czasach pewna część prasy endeckiej rozwinęła **kampanię przeciw poszczególnym członkom rządu**, w szczególności przeciw ministrowi spraw wewnętrznych p. Downarowiczowi.

Wczoraj w konferencyi wzięli udział przedstawiciele klubów PPS, NPR, Wyzwolenia, chadecyi, endecyi i klubu Dubanowicza. Imieniem chadecyi pos. **Czerniewski** wyraził zdziwienie, że go wogóle zaproszono razem z Głąbińskim, wobec tego, że klub jego **żadnych zarzutów przeciw gabinetowi** nie podnosi. Pos. **Dąbrowski** (b. wiceminister spraw zagran.) imieniem klubu Dubanowicza oświadczył, że **klub jego nie jest w opozycyi**, a ma tylko w stosunku do gabinetu pewne zastrzeżenia. Pos. **Głąbiński** nie stawiał wyraźnych zarzutów ogólnych, tylko podnosił zarzuty przeciw poszczególnym ministrom.

W kuloarach sejmowych sądzą, że endecya radaby mieć na stanowisku ministra spraw wewnętrznych jednego ze swych ludzi, szczególnie na czas kampanii wyborczej. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Ponikowski **nie jest skłonny do rekonstrukcyi gabinetu** i przypuszczać należy, że w razie otrzymania wotum nieufności przez jednego z ministrów, **cały gabinet poda się do dymisyi**.

Dalsze konferencye odbędą się w poniedziałek.

Narady socyalistyczne

Nauen. (PAT Radio). Delegaci niemieckich, belgijskich, holenderskich, duńskich i angielskich socyalistów odbywają w Frankfurcie nad Menem narady wstępne przed międzynarodowem zjazdem socyalistycznym, który się odbędzie w dniach najbliższych.

Jak p. Michalski „ratował“ skarb państwa

Gdy p. Michalski wygłaszał swą dziewiczą mowę w Sejmie, powiedział, że ma niezłomną nadzieję, że do końca 1921 r. zaprzestanie drukować nowe banknoty. Jak p. Michalski okazał tę „niezłomną wolę“? Gdy we wrześniu r. r. dr. Steczkowski złożył tekę skarbu, zadłużenie skarbu państwa w PKKP przedstawiało się w następujących cyfrach:

przy objęciu teki przez p. Steczkowskiego (listopad 1920) skarb był zadłużony na około	50 miliardów
w tymże czasie, ale jeszcze przed objęciem urzędowania przez p. Steczkowskiego, Sejm uchwalił dalszą pożyczkę	15 miliardów
razem do końca 1920 r. zadłużenie wynosiło	65 miliardów

W styczniu 1921 rząd, nie mając pieniędzy na opędzenie bieżących wydatków, zwrócił się do Sejmu o pozwolenie na dalszy kredyt w PKKP Obrady nad tym wnioskiem przeciągnęły się do lipca i wtedy ustalono kredyt rządowy w PKKP na 150 miliardów marek.

Gdy p. Michalski z końcem września r. r. obejmował tekę skarbu, kredyt powyższy był już całkowicie wyczerpany. Wskutek tego wystąpił do Sejmu z wnioskiem o dalszy kredyt 70 miliardów — pod powyżej zacytowanem ograniczeniem. Sejm kredyt ten uchwalił i w rezultacie państwo z końcem 1921 r. winne było PKKP 221 miliardów. Przez 3 więc miesiące p. Michalski wydrukował nowych banknotów na 70 miliardów i na tem powinien był w myśl swego oświadczenia zaprzestać. Stało się jednak inaczej: dnia 30 grudnia z. r. p. minister postawił żądanie przyznania mu dalszych 30 miliardów czyli że w ciągu trzech miesięcy (październik—grudzień) p. Michalski zażądał pełnych 100 miliardów nowych banknotów. To ostatnie żądanie 30 miliardowego kredytu jest właśnie przedmiotem dyskusyi komisyi skarbowo-budżetowej.

Nie ulega wątpliwości, że p. minister skarbu jeszcze przed zapadnięciem uchwały zaczerpnął coś niecoś z żądanych 30 miliardów. Wynika to z tego, że kwota ta miała być użytą na pokrycie niedoboru w czwartym kwartale u. r., a tymczasem z nowego roku upłynęły już dwa miesiące,które nieubłaganie dały też pokaźny deficyt. Z chwilą, gdy formalna uchwała zapadnie — a pod przymusem położenia będzie musiała zapaść, zadłużenie w PKKP osiągnie przeszło 250 miliardów tj. o 100 miliardów więcej niż wynosiło zadłużenie w czasie, gdy p. Michalski wybrał się na „ratunek“ finansów państwowych.

Pytanie teraz, na co olbrzymia suma 100 miliardów w ciągu niespełna 5 miesięcy została użytą. Wiadomo, że Sejm dotąd nie uchwalił ani jednego budżetu, a tem mniej widział przed sobą jakieś zamknięcie rachunkowe. Wydatki na setki miliardów pozostają „tajemnicą państwową“ nawet wobec ciała, które ma obowiązek i prawo wydatki te uchwalać i sposób ich użycia kontrolować. Chcemy być sprawiedliwi i przyznać, że przy naszej nieudolnej maszynie biurokratycznej minister skarbu nie był w stanie w ciągu niespełna dwóch miesięcy wygotować formalnego zamknięcia rachunków. co jednak nie wyklucza możliwości przedłożenia Sejmowi względnie komisyi takiego zamknięcia bodaj w sumarycznych cyfrach. Tam, gdzie wydatki obracają się wramach setek miliardów, nikt nie będzie badał drobnych pozycyj, ale możnaby żądać informacyj, ile (w miliardach) kosztowało wojsko, ile policya, ile sądownictwo itd.

Tego p. Michalski nie zrobił. Nie zrobił też drugiej, ważniejszej może rzeczy: nie przedłożył planu finansowego choćby na najbliższy czas, o ile ktoś nie zechce nieuchwytnej, nieobliczalnej i z góry związanej daniny (art. 1: celem przywrócenia równowagi budżetowej tudzież utworzenia podstawy dla banknotów biletowego) uważać bodaj za szkic programu. Po co zresztą p. Michalskiemu program? Gdy w Wiedniu burmistrzował i robił wybory Lueger, jeden z jego kandydatów, zapytany przez wyborców o swój program, oświadczył: mój program jest dr. Karol Lueger. Taksamo p. dr. Michalski widocznie sądzi, że jego programem jest ratowanie finansów państwa, ale jakimi środkami ma się ten ratunek odbyć, pozostaje jego tajemnicą. A tajemnica, którą potrafi się utrzymać przez 5 blisko miesięcy, zaczyna być niepokojąca, bo ostatecznie finanse państwa nie są prywatnym interesem p. Michalskiego.

Poza nowym stumiliardowym długiem w PKKP p. Michalski rozporządzał daleko większymi środkami, niż którykolwiek z jego poprzedników. Przedewszystkiem wpływy z podatków ogromnie wzrosły, co nie jest zasługą obecnego p. ministra skarbu, gdyż odnośne projekta przeprowadził jeszcze dr. Steczkowski. — Dalej miał p. Michalski znaczne dochody przeszło 15 miliardów z wypuszczonych biletów skarbowych — wszystko to wsiąkło bez śladu. Z drugiej strony, co przyznać należy, wydatki niepomiernie wzrosły. Armia pochłonęła w u. r. około 100 miliardów, koleje dały przeszło 30 miliardów deficytu, poprawa płac funkcyonaryuszy państwowych regularnie co miesiąc pod nosi skalę wydatków; my jednak znamy to wszystko tylko w teoryi, gdyż w cyfrach tj. w budżecie — nieprzedłożonym — to się nie ujawnia.

Jeżeli ktoś tak wierzy w swoje siły, że uważa się za zdolnego do rządzenia ponad Sejmem; jeżeli ktoś żąda i otrzymuje nadzwyczajne pełnomocnictwa i wprost kuratelę nad Sejmem i nad innymi ministrami, jeżeli ktoś przy każdej okazyi zapewnia, że da sobie sam radę, to ten ktoś powinien więcej dokazać, aniżeli p. minister skarbu dotąd okazał. P. Michalski w swej pierwszej mowie powiedział też, że państwo jest biedne, obywatele zaś są bogaci. Teraz sytuacya się wyrównała, bo i obywatele — nawet ci, którzy posiadają dużo marek — są coraz biedniejsi. Od kogoż więc państwo może spodziewać się ratunku swych finansów?

Naturalnie tylko od p. Michalskiego. Jeżeli nie w ten, to w inny sposób. Jednym z tych sposobów jest plan, podobno już bardzo daleko posunięty, wydzierżawienia salin i kolei. Co do salin, zapowiedział ich wydzierżawienie przedstawiciel ministerstwa skarbu na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej. Przedstawiciel ten zarzucił robotnikom, że z ich winy saliny dają deficyt i dlatego ministerstwo skarbu idzie stanowczo w kierunku wydzierżawienia przedsiębiorstw państwowych. Co do kolei mówią powszechnie, że układy z jakiemś towarzystwem angielsko-amerykańskiem posunęły się już tak daleko, że mówi się już o terminie, w którym koleje mają być wydane w obce ręce.

A więc wysprzedaż Polski. Jeżeli w ten sposób będzie się „ratować“ finanse państwa, to niezadługo nie będzie dla kogo finansów ratować.

ll.

Wiadomości polityczne

Delegacya posłów wileńskich w Warszawie

Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi:

Przez dni onegdajszy i wczorajszy bawiła w Warszawie delegacya posłów Sejmu wileńskiego, reprezentujących Zespół stronnictw narodowych (endecy), Rady Ludowe oraz Polskie Stronnictwo Ludowe. Celem przyjazdu Wilnian było, jak się można domyślać, porozumienie z rządem co do formalnej strony przyłączenia Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej. Nie ulegać się zdaje wątpliwości, że mimo różnic w poglądach między rządem a Sejmem warszawskim z jednej — zaś Sejmem wileńskim z drugiej strony na taktykę ułożenia stosunku prawnopaństwowego Warszawy do Wilna znaleziono sposób wyjścia ze skomplikowanej sytuacyi. Zapowiedziane formalne przedstawicielstwo Sejmu wileńskiego, złożone z 18 posłów, będzie zaopatrzone w mandat do podpisania z rządem warszawskim umowy w sprawie przyłączenia ziemi wileńskiej do Polski. Rozpatrywano, zdaje się, także projekt statutu organicznego dla ziemi wileńskiej, który będzie niezwłocznie potem wniesiony przez rząd do Sejmu warszawskiego.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

8

Dlaczego płacze — dlaczego tak strasznie smutno patrzy? Przecież go odepchnęła, choć on ją jedną tylko kocha. Ona jedną jest i będzie, jedną ponad tamte wszystkie, które go do upadku ciągną. O niej myśli zawsze i tylko o niej, nawet w chwili oszołomienia, gdy inna działa na jego zmysły.

Romana umiała przebaczać, zapomnieć i znów wierzyła, że przezwycięży ten los, który nie chce jej szczęścia, który boi się, by nie było za wielkie. Nauczyła się coraz więcej przebaczać i coraz więcej rozumieć. Ale tego nie zrozumiała nigdy, nie chciała zrozumieć nigdy, co jej mówił o wolnej miłości. Nieraz łamała się z bólu, gdy wbijał w nią oczy smutne, pragnieniem pijane i mówił o swojej męce. Ślubami wiązać się nie może, boby wtedy miał skrępowane ręce w pracy organizacyjnej. Tylko człowiek wolny zrobić może społecznie wiele, nigdy taki, co związał się rodziną i wstępuje w ten świat banalny, siebie kochający, o sobie myślący jedynie.

Miłość moja jest zbyt wielka, żeby mnie nie zwyciężyła, gdybym się jej poddał, gdybym zeszedł w to życie mieszczańskie, zwykłe, szczęścia swego szukające. Tyle przedemną pracy, tyle marzeń, tyle zadań. Słuchał z uśmiechem tylko, gdy mu mówiła, jak mu tę pracę ułatwiać będzie, jak weźmie wszystko, co jest szarością, ziemią, co mu przeszkadza. Będzie pracować, jak teraz pracuje, nie zacięży mu nigdy.

Upłynęło lat parę, a oni się przekonać nie zdołali wzajemnie i nie mógł wiedzieć nikt, ile cierpieli.

III.

Świat nowy.

Przyszła raz ostatni pozować do Jelleni, Jarski nie mógł jej już zatrzymać dłużej — odmówiła stanowczo. Chciał przynajmniej przedłużyć to ostatnie posiedzenie i wbrew zwyczajowi, zajmował ją rozmową. Artysta czuł, że stało się z nim coś niezwykłego, doznawał uczuć nieznanych wpierw zupełnie, w jej towarzystwie było mu tak dobrze, tak inaczej, niż dotąd — zdawało się, że z nią wchodziło do jego pracowni słońce. Nie pamiętał przy niej ani o tem, co mówił Wojnicki, ani o swych cierpieniach, ani o żadnej z modelek, nawet o żadnej ze swych adoratorek. Coraz głębiej zatapiał się w jej oczy i coraz lepiej rozumiał, że chowają jakieś wielkie tajemnice, o których się nigdy nie dowie. Zrazu, zdawało mu się, że o nim myślą te oczy, że jest — jak inne pod jego władzą — ale potem następowały wątpliwości. Dowiedział się jednak od niej wielu rzeczy, o których nie mówiła nikomu — dowiedział się, że pracowała przed wojną w organizacji tajnej, że należy do partji socjalistycznej. Wypowiadał jej swoje poglądy.

Kiedy zwyciężają skrajne hasła, to znak, że świat przeżywa epokę upadku siły — kończy się wtedy jedna era. Może po niej nastąpi świat nowy, ale powoli, człowiek będzie krok za krokiem szedł tam, gdzie już był — a może też być koniec.

— A nie wierzy pan, że z chaosu, jaki się tworzy, powstanie właśnie teraz świat nowy, wielki, szczęśliwy, jakiego nigdy nie było. Niech się pan nie uśmiecha. Wiem, powie mi pan, że wszystko już było, że niema nic nowego pod słońcem, ale przecież nie znajdzie pan w całej historji podobnych ofiar ludzkich, podobnej męki, więc nie można przez historję wnioskować, co z niej wstanie.

Większa wojna, bo ludzi więcej, niż było kiedy. Ta mnoga ich ilość wymyśliła sobie środki i sposoby skuteczniejsze, ale światowe zawieruchy bywały już i dawniej. Tylko, że teraz w ludzkości, a przynajmniej tej, która siebie nazywa cywilizowaną, a skupia się w Europie, nie widzę twórczych sił. A świat idzie tą koleją, którą iść musi. Najpierw wydobywają się na szczyt nieliczne warstwy i rządzą. Żyją kosztem niższych — przez ich siły brutalne tworzą rozumem swym rzeczy wielkie, to, co nazywamy kulturą. Powstają wtedy pierwsze, największe dzieła sztuki, powstają źródła myśli, ogniska ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obraz Rosyi bolszewickiej

II.

Organizacya „proletkultu“, czyli kultury proletaryatu jest samoistną instytucyą rządową, utrzymywaną ze środków Komisaryatu oświaty ludowej. Składa się ona z 300 grup, rozsianych po całej Rosyi i liczy 100.000 stałych współpracowników. Zadaniem „proletkultu“ jest stworzyć nową kulturę, kulturę klasy robotniczej, jako klasy w Rosyi obecnie rządzącej. Autor wykazuje na całym szeregu przykładów, wyjętych z działalności „proletkultu“, że wszelkie wysiłki wydobycia proletaryatu rosyjskiego z pod panowania szablonów i formuł kultury „burżuazyjnej“, tak w sztukach plastycznych, jak w literaturze lub teatrze nie dały dotąd absolutnie żadnych rezultatów, lub dają efekt groteskowy, komiczny i pozbawiony wszelkiego piękna i wszelkiego piętna oryginalności i stylu. To co autor widział, było „wyzute z wszelkiej miłości do przedmiotu i z wszelkiej śmiałości we formie“. Autor uważa to za całkiem zrozumiały i konieczny rezultat tego abstrakcyjnego sposobu rozumowania grupy dyktatorów sowieckiej Rosyi, którzy, nie licząc się z rzeczywistością, chcą „po prykazu“, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, na miejsce obalonego gmachu wartości, budowanego przez tysiącolecia, — nie przez pewne **klasy** ale **rasy i narody**, — postawić odrazu nowy gmach, rękami jednej klasy analfabetów. Całą robotę „proletkultu“ **uważa za smutne nieporozumienie**, kosztujące masę wysiłków i środków, jako rezultat najzupełniejszego zamięszania pojęć i niezdolności do wyjścia poza pewne abstrakcyjne ideje. Przy sposobności roztrząsania działalności „proletkultu“ autor czyni trafną uwagę, iż pojęcie wspólnoty proletaryackiej, staje się w tej samej chwili fikcyjnem, pustem, w której znika grupa proletaryatowi wroga t. j. burżuazya.

Bowiem pojęcie proletaryusza ma wartość realną tylko w przeciwstawieniu do burżuazyi, tylko **we walce z burżuazyą**. Z chwilą zwycięstwa, proletaryat przestaje już być proletaryatem, wrogiem burżuazyi. Ponieważ jednak konieczność istnienia przeciwnika pozostaje nadal, **jako warunek istnienia wogóle**, a nie podobna też przypuścić, by w zwycięskiej klasie wszyscy się w swych dążeniach zgadzali, przeto wcześniej czy później rozłam nastąpić musi, musi się wyłonić nowa grupa, przeciwko której, jako nie-proletaryuszom, wystąpi reszta proletaryatu. Jest to wieczne prawo bytu, niedające się też i z gospodarczego życia ludzkości wykluczyć. Gdy teraz zastosujemy rozumowanie autora do dzisiejszej Rosyi i zadania, postawionego sobie przez „proletkult“, to spostrzeżenia i sądy autora omawianej książki musimy uznać za bliskie rzeczywistości.

To samo pomięszanie pojęć, tę samą niezdolność do wyjścia z dziedziny czysto abstrakcyjnego myślenia na grunt rzeczywistości, czyli raczej tę samą skłonność do **gwałcenia rzeczywistości przez abstrakcyjne pojęcia** widzi autor w propagandzie **„nowej moralności“**, której apostołem jest **Aleksandra Kollątaj**. Przytoczę tu jego słowa w dosłownem brzmieniu:

„Życie okaże się silniejszem od tej rosyjskiej Ellen Key. Nie potrzeba się o to troszczyć. Już są oznaki, że typu (kobiety) nie wytwarza zastosowanie się do stosunków gospodarczych, lecz — mężczyzna. Lub raczej: zastosowanie się do stosunków gospodarczych wytwarza wprawdzie pewien typ (kobiety), lecz mężczyzna odwraca się od niego. Powraca hetera. Gdyż związek małżeński, w który można codziennie wstępować i który można co dnia rozwiązywać, nawet jednostronnie, bez żadnych przytem trudności — oprócz nieznacznych kosztów pieniężnych, — takie małżeństwo straciło wszelkie znaczenie; wszelkie moralne lub towarzyskie przeszkody, które nie dozwalały dotąd kobiecie wyższego typu żyć swobodnie, odpadły, a przeto powrót hetery, przy nieuwzględnieniu nawet wszystkich tych już dziś wyraźnych oznak, jest z powodów psychologicznych zupełnie prawdopodobny“.

Głównego komisarza ludowej oświaty, i proletkultu“, Łunaczarskiego, uważa autor książki za typ rozdwojony i tragiczny, który nie tylko do roli, którą odgrywa, nie dorósł, ale jest „złem przeznaczeniem“ szkolnictwa sowieckiej Rosyi przez swą połowiczność, chwiejność, bezplanowość, przez swą **nieszczerość** i rozdwojenie.

Oto jak go Leon Matthias charakteryzuje:

„...Jako wola i jako polityk jest on marksistą, a jako myśliciel i artysta jest instynktowym wrogiem wszelkich wyłącznie gospodarczych perspektyw. Ponieważ jednak nie jest on ani całym artystą ani też całym politykiem, przeto brak mu siły, którąby mu pozwoliła z którejkolwiek strony konflikt ten przezwyciężyć i w ten sposób jedną ze zdolności zmusić do służenia drugiej“

Jaki procent ludności Rosyi głoduje?

Wymieranie „inorodców“

Jaka jest obecnie ilość mieszkańców Rosyi? Przy braku porządnych powojennych spisów ludności na podstawie dość mozolnych zestawień oceniają, że federacyjna republika sowiecka (bez Chiwy i Buchary) a z zaliczeniem t. z. republiki Dalekiego Wschodu posiada na przestrzeni 18,384.247 wiorst kwadratowych — zwyż 131 i pół mil. mieszkańców.

Ilość głodujących na obszarach nadwołżańskich obliczała niedawno „Rosta“ na 25 milionów. Ale to tylko ów największy, jednolity pas głodowy. Prócz tego głód zaczepił i o czarnoziem ukraiński — i co pewien czas w biuletynach „Rosty“ pojawia się jakiś nowy powiat, uznany za głodujący (niedawno przybył w ten sposób pow. Kozielecki gub. czernihowskiej).

Są widocznie takie okolice, które, gdy głód już srożył się nad Wołgą, dojadały resztki zapasów i kolejno przechodzą w stan głodowy. Tak stało się — jak już notowaliśmy — świeżo z Krymem. Zatem dziś już ilość głodujących znacznie przerasta wykaz z nad Wołgi podany, czyli obecnie — sądzić można — już **zwyż piąta część całego zaludnienia Rosyi dotknięta jest tą katastrofą.**

A dodajmy jeszcze, co w tym wypadku rozróżniać należy: pod rubrykę głodujących podciąga się ludność tych okolic, gdzie **głód panuje nagminnie**, gdzie jest nieszczęściem ogólnem. Nie mówi się tu zatem o tej np. ludności wielkomiejskiej, której zarobki nie wystarczają na należyte odżywianie się, która zatem stale niedojada, której głód ustawicznie w oczy zagląda, lecz o tej ludności, która na olbrzymich przestrzeniach żadnego jadła znaleść nie może, którą głód sprowadza nawet do ludożerstwa, która żywi się padliną, nawozem, lub gotowaną skórą z kożuchów. Rozumie się, iż ludność ta masowo ginie z wyczerpania i od epidemij, które na tem tle fatalnem się rozwijają.

A teraz sprawa inna: głód dziesiątkuje nad Wołgą przeważnie okolice, gdzie **rdzenną ludność tworzą szczepy fińskiego i tataro-turkmeńskiego pochodzenia**: Mari, Czuwasze, Tatarzy, Kirgisi i t. d.; na Krymie — spotykamy Tatarów krymskich, na Ukrainie — Ukraińców.

Są tam okolice o większym, są o mniejszym odsetku Rosyan, ale centrum wielkorosyjskie na głód dotąd się nie skarży — tylko **wymierają okolice, ogarniające całe republiki obcoplemienne**, wchodzące w skład wielkiej federacyjnej republiki sowieckiej.

W ten sposób równolegle z zaburzeniami w przyroście ludności, które spowoduje katastrofa głodowa, obejmująca tak ogromne obszary, wywoła ona w statystyce ludnościowej Rosyi i tę różnicę, że zmieni stosunek cyfrowy nie-Rosyan do Rosyan, że ci ostatni wynoszić będą większy odsetek ludności, niż obecnie. (Teraz obliczają, iż Rosyanie rdzenni — zatem rozumie się bez Ukraińców i Białorusinów — tworzą niespełna 49 procent ludności Rosyi).

Pod skrzydłami Rosyi giną teraz niedobitki różnych wschodnich plemion — głód i zaraza niszczy je tak, jakby nie zdołała wyniszczyć wojna.

Między Wołgą, Uralem i morzem Kaspijskiem rozciąga się przedewszystkiem to olbrzymie, rozpaczliwe pół-cmentarzysko ludzkie.

KAROL IRZYKOWSKI

KOWADŁO MORDA

1

Stefanowi Grabińskiemu, twórcy czarokręku kolejowego, ten apokryf poświęcam.

Jedyny pasażer pierwszej klasy, wyciągnięty wygodnie na trzech miejscach przedziału, spał w najlepsze mimo straszliwego zimna. Światło elektryczne, rzucające nań promienie wprost przez otwór w nadtłuczonym kloszu, nie przeszkadzało mu wcale. Zdawał się martwym. Jego ciężkie buty, zaokrąglone na stopach w dziwaczny sposób wystawały daleko ponad poduszeczkę, o którą niedbale oparł dolne kończyny.

Jednak na stacyi w Wylocie wyruszono go z legowiska. Do przedziału weszli trzej na pozór ogromni ludzie, w czapicach, wyglądający jak wielkie pękate wory, zawiązane wysoko, lecz gdy zrzucili sute szuby, ukazali się w zgrabnych futerkach, a potem z futerek wykłuli się smukli młodzieńcy w sportowych ubraniach. Za nimi posługacze wnieśli mnóstwo tobołów: bowie nesesery, skórzane walizy, torby, strzelby i futeraląch.

Dotychczasowy dzierżyciel przedziału wstał niechętnie i siadając pod oknem, spuścił nogi na podłogę z tak niespodziewanym i sensacyjnym hukiem, jakby były z ołowiu. Przybyli, krzątający się około zapłacenia posługaczy, wzdrygnęli się na chwilę i spojrzeli w tę stronę. Nie zauważywszy jednak potem nic szczególnego, przystąpili do dalszego urządzania się w przedziale.

Gdy pociąg ruszył, niebawem cały przedział został futrami niby wytapicerowany. Zamiast czapic nasadzili młodzieńcy na głowę s portowe kaszkiety, wyjęli z walizek termofory i flaszki z wódką. Mercure de France i parę humorystycznych czasopism polskich. Zajadając i popijając, pykając z krótkich fajeczek, rozmawiali o polowaniu, z którego właśnie wracali.

Człowiek z hałaśliwemi butami zapalił sobie tymczasem cygaro. Stercząc z malutkich ust uwydatniało ono komicznie owal jego twarzy, pozbawionej zupełnie zarostu, podczas gdy w ustach promieniami zbiegały się nieprzyzwoicie pokarbowane fałdy warg. Obojętny na rozmowę współpasażerów, oparł głowę na jednem z ich wykwintnych futer i niebawem zachrapał, skrzypiąc przytem jak miech. Z otwartych ust wypadło mu zgasłe cygaro, owisła dolna warga odsłaniała nader liczne białe zęby.

— Patrzcie, patrzcie, coś mu wisi z gęby! — zauważył jeden z młodych ludzi.

— Kawałek czerwonej nitki! Suchotnik czy Bóg wie co! Panie, panie, usuń no się pan od mojego futra!

„Bóg wie co“ odsunął się i skłonił głowę na drugą stronę. Prawą nogę wyciągnął przytem na siedzenie przed sobą i przygniótł je niemiłosiernie. Współpasażerowie obserwowali przez chwilę jego nieforemny but, lecz nie rozczulając się tem zbytnio, wnet wrócili do swojej rozmowy.

— Gdyby nie twoja starka, Jules, byłbym musiał użyć innego środka dla rozgrzewki — rzekł najstarszy, najwyższy i najtęższy z myśliwych, łypiąc oczyma w stronę nieznajomego.

— Rozumiem cię, Jean! — odrzekł tajemniczo Jules, chudy lecz żylasty efeb.

— Zapewne masz na myśli bicie w pysk — wypalił niedelikatnie trzeci, zwany przez tamtych Francois, najmniejszy z nich, lecz za to należycie czupurny.

— Ja nie biję w pysk z zasady, tylko gdy potrzeba — skromnie eksplikował swoją naturę Jean.

— Nie z zasady, tylko z przyzwyczajenia — pochlebiał mu Jules.

— Nie z zasady, tylko z irontu! — dodał dowcipnie Francois, pełen uznania dla Jeana.

— Ile razy biję w pysk, przez dwa dni potem żałuję, ale cóż, taką mam ciężką rękę a w niej świąd. A biłem już siedm czy ośm razy. Tego, co było przed dwoma dniami — o czem wiecie — nie liczę. Cała służba, każdy robotnik, wszystko jest u nas zdenerwowane, i tylko go o co poprosisz, a on zaraz ni stąd ni zowąd głos podnosi: Czy pan myśli, że ja tu dla pana? Pan wie, ile teraz chleb kosztuje? I tak dalej, ale lepiej trzeba go było za złośliwe uszkodzenie cudzej własności oddać w ręce policyanta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O nowym papieżu

Prasa zamieszcza obecnie różne obrazki z życia Piusa XI., więc i my od siebie dodamy niektóre szczegóły z jego pobytu w Polsce. Wiadomo, że przybył do Polski monsignore Ratti w charakterze nuncyusza papieskiego jako prosty ksiądz i tu dopiero awansował na biskupa. Na swem stanowisku dyplomatycznem oryentował się on bardzo dobrze w stosunkach polskich, a swym brakiem uprzedzeń politycznych i swą odwagą cywilną ściągnął na siebie żywą niechęć ks. arcybiskupa Theodorowicza i narodowej demokracyi.

Po odparciu inwazyi bolszewickiej złożył on wizytę w prezydyum rady ministrów, gdzie go przyjęli ówczesny prezydent gabinetu Witos i wiceprezydent Daszyński. Ks. Ratti złożył im życzenia z powodu zwycięstwa odniesionego przez armię polską i oświadczył, iż wobec stojących na czele rządu przedstawiciela chłopów i przedstawiciela robotników poczuwa się do obowiązku podkreślenia, że to chłopi i robotnicy ocalili Polskę przed najazdem. Na zapytanie wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego dodał nuncyusz, że nietylko nie ma nic przeciw publicznemu ogłoszeniu tego uznania swojego dla bohaterstwa polskiego ludu, lecz owszem uważa za stosowne podanie tego do powszechnej wiadomości.

* * *

W krakowskiej Akademii Umiejętności powstał niegdyś projekt zamianowania pierwszego w niepodległej Polsce nuncyusza członkiem Akademii. Uzasadniano ten wniosek tem, że ks. Ratti jest uczonym filologiem i swego czasu jako bibliotekarz Ambrosiany w Medyolanie wydał doskonale opracowny katalog rękopisów medyolańskich. Jednakowoż narodowi demokraci z prof. Chrzanowskim na czele utrącili ten wniosek i nie dopuścili do mianowania ks. Rattiego członkiem jedynej polskiej Akademii Umiejętności. Nie przeczuwali wówczas, że ten skromny ksiądz będzie wkrótce papieżem. Dziś niejeden z tych, co dali się wtedy pociągnąć przez prof. Chrzanowskiego, żałuje tego mocno, zdając sobie sprawę z popełnionego błędu, bo gdyby Akademia krakowska posiadała w gronie swoich członków papieża i gdyby jedyną akademią, którejby członkiem był papież, była właśnie akademia polska, to fakt taki niewątpliwie miałby dla Polski pewne znaczenie polityczne. Przepadło! Dzięki endekom Pius XI. nie został mianowany członkiem Akademii krakowskiej wówczas, gdy był nuncyuszem, a dziś już ten błąd nie da się naprawić.

Konferencya naftowa

Drohobycz, 22 lutego.

Dnia 19 bm. odbyła się konferencya delegatów robotników przemysłu naftowego i rafineryjnego. W konferencyi brali udział delegaci ze wszystkich zagłębi naftowych i wszystkich rafineryj małopolskich.

Ostatnio zawartą umową z przemysłowcami naftowymi i rafineryjnymi w dniu 6 października 1921 we Lwowie zmieniono zasadę wynagrodzenia z płac gotówkowych i ulgowej aprowizacyi na płace tylko gotówkowe, oraz postanowiono, że każdego miesiąca będzie się zbierać komisya drożyźniana, która stosownie do drożyzny będzie regulować płace. Komisya ta na posiedzeniu w grudniu z. r. postanowiła dodatek drożyźniany, który obowiązywał jeden tylko miesiąc listopad, w grudniu już ten dodatek zniesiono. Od tego czasu w przemyśle naftowym szerzy się niezadowolenie, które niejednokrotnie musiało być przez Związki robotnicze hamowane. Ostatnio zajęte stanowisko przez przemysłowców zniewoliło Związki robotnicze do zwołania konferencyi z całego przemysłu naftowego.

Delegaci z poszczególnych miejscowości przedstawili sytuacyę, panującą w przemyśle naftowym, z czego wynika, że stosunki w przemyśle są obecnie jak najfatalniejsze. Wszędzie powstają konflikty między przemysłowcami a robotnikami na tle wynagrodzenia. Obecne zarobki nie wystarczają na najskromniejsze potrzeby życiowe, przeto robotnicy domagają się podwyżki płac.

Stosunki, panujące dziś w przemyśle naftowym, nie rokują dobrych nadziei na przyszłość, toteż delegaci robotników na konferencyi mieli ciężkie zadania. Dyskusya doprowadziła do uchwał, domagających się bezwzględnego postępowania. Z powodu drożyzny robotnicy muszą otrzymać podwyżkę płac. Najwięcej za tem przemawia: nieracyonalne przeliczenie aprowizacyi na płace gotówkowe, które nie wystarczało już wówczas na minimum egzystencyi, podnoszenie się cen artykułów spożywczych w poszczególnych miejscowościach przemysłowych, nawet w tym czasie, kiedy w innych miesiącach listopadzie i grudniu zauważono drobne tendencye zniżkowe, oraz nowa fala drożyzny, która zatacza coraz szersze kręgi.

Delegaci wykazywali, że przemysł naftowy nie przeżywa tak ciężkiego kryzysu, jak to ma miejsce w innych przemysłach. Najlepszym tego dowodem cena ropy, jaka jest obecnie. Stosunek ceny ropy przed październikiem 1921 r. a obecnie przedstawia się jak 1 : 2.

Po dyskusyi wybrano komisyę do uzgodnienia wniosków. Komisya postawiła dwa wnioski:

1-szy (mniejszości) brzmi: Konferencya delegatów przemysłu naftowego i rafineryjnego, odbyta w Drohobyczu w dniu 19 bm. uchwala: Przyjmując za podstawę oświadczenie Izby pracodawców, że na podstawie art. X. umowy z dnia 6 października 1921 r., według którego co miesiąca ma się zbierać komisya, konferencya uchwala: o ile komisya drożyźniana w dniu 28 lutego nie zgodzi się na podwyżkę płac, delegaci robotników wypowiedzą umowę na podstawie art. XIV. umowy z dnia 6 października 1921 r.

2-gi wniosek (większości) brzmi: Wobec negatywnej pracy dotychczasowej komisyi, a w szczególności bagatelizowanie tejże przez delegatów przemysłowców, którzy ani razu na komisyach nie brali pod uwagę cen artykułów spożywczych, a nawet plenum delegatów, odbyte w dniu 15 grudnia, nie doprowadziło do konkretnych rezultatów, przeto, nie chcąc dalej przeciągać kwestyi płac, żądamy kategorycznie zwołania na dzień 28 lutego plenum delegatów. Jeżeli przemysłowcy nie przychylą się do tego żądania i zjedzie się tylko komisya, to fakt ten uważać należy za nieprzestrzeganie umowy, za co muszą przemysłowcy ponieść konsekwencye z tego wynikłe. Poleca się sekretaryatowi Zw. rob. przem. górniczego w Borysławiu przedłożyć niniejszą uchwałę Izbie pracodawców w Borysławiu.

Po dłuższej dyskusyi nad oboma wnioskami, przyjęto wniosek drugi (większości).

Następnie zastanawiano się nad dalszymi krokami. Po opracowaniu ramowem projektów, polecono szczegółowo opracować i przygotować materyały poszczególnym miejscowościom, które mają być przedłożone sekretaryatowi w Borysławiu, a wybrana na ten cel komisya uzgodni żądania i opracowane przedłoży następnej konferencyi.

Następna konferencya zostanie zwołana na podstawie porozumienia się delegatów komisyi, po odbyciu posiedzenia we Lwowie w dniu 28 lutego b. r.

KRONIKA

Kraków, 26 lutego.

Zakaz zgromadzeń urzędniczych

Na dziś w niedzielę zwołały zrzeszenia pracowników państwowych zgromadzenia w całym kraju dla omówienia sprawy poprawy bytu. Nawiasem dodamy, że zgromadzenia takie odbyły się w ostatnich miesiącach już kilkakrotnie bez żadnej przeszkody ze strony władz. W sobotę otrzymało prezydyum zrzeszeń urzędniczych w Krakowie reskrypt województwa, zakazujący odbycie tego zgromadzenia. Takisam zakaz wyszedł, jak nas informują, w całej Polsce. Zakaz motywowany jest niedopełnieniem formalności, tj. że nie zawiadomiono władzy na 72 godzin naprzód o odbyć się mającem zgromadzeniu; w Królestwie, gdzie ustawy o zgromadzeniach wogóle niema, zakaz umotywowany jest — obowiązującym tam stanem wyjątkowym.

Jest to w każdym razie niebywała rzecz, aby władze stosowały wobec funkcyonaryuszy państwowych, a więc wobec wykonawców woli państwowej, te czy owe formalności. Zapewne jednemu z pp. ministrów żądania urzędników mogą być nieprzyjemne, ale stosowanie siły — i to wobec kogo — jest czemś niesłychanem i chyba w żadnem państwie nie mogłoby mieć miejsca. Na coś podobnego mógł sobie pozwolić rząd wobec młodej organizacyi, po której nie spodziewa się odpowiedniej odporności. Czy jednak się nie przeliczy? Czy urzędnicy naprawdę z pokorą przyjmą ten zakaz, godzący w podstawy ich egzystencyi?

Nie zapominajmy o ubogiej młodzieży akademickiej!

Akcya wszczęta przez komitet opieki nad młodzieżą akademicką, na którego czele stoją wojewoda krakowski i prezydent miasta oraz rektorowie najwyższych uczelni, rozwija się korzystnie dla cierpiącej niedostatek młodzieży, nie przybrała wszakże jeszcze tych rozmiarów, na jakie dzięki swej wielkiej doniosłości społecznej zasługuje.

Przypominając zatem niedolę tej młodzieży, co walczyła w obronie granic odrodzonej ojczyzny a dziś pragnie zapełnić przerzedzone szeregi inteligencyi polskiej, zaznaczamy, że dary składać można w administracyach wszystkich dzienników krakowskich. Szczególnie ofiarni obywatele jako członkowie „Ligi Pomocy Akademickiej" otrzymają piękny artystyczny dyplom kompozycyi prof. Józefa Mehoffera. W najbliższym czasie będzie ogłoszona lista dotychczas złożonych ofiar.

Rozdawnictwo deputatów robotniczych

Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku 27 lutego do 11 marca br. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze, tytułem zaległych racyi za miesiąc styczeń 1921, a to po 4 kg chleba pszenno-żytniego w cenie 62 mk za 1 kg.

Po odbiór asygnat na pobór chleba zgłaszać się mają upoważnieni zastępcy przedsiębiorstw, których personal robotniczy został zakwalifikowany do dodatkowej aprowizacyi robotniczej, w biurze związku „Proletaryat", ul. Lwowska l. 2 i przedłożyć tam w sposób dotąd praktykowany przepisane poświadczenie pracy i szczegółowe wykazy rozdziału ostatnich deputatów.

(k) Odezwa rządu w sprawie daniny. Na ulicach miasta Krakowa oplakatowano odezwę podpisaną przez ministra skarbu Michalskiego i premiera Ponikowskiego, wzywającą ludność do rychłego składania daniny, która przyczyni się do poprawy finansów państwa.

(k) O zagrody dla inwalidów. Krakowskie Towzagród dla inwalidów rozszerzyło znacznie w ostatnich dniach swoją działalność. W sprawie tej delegaci krakowskiego Towarzystwa wyjechali do Warszawy, gdzie uczestniczyli w wielkim wiecu obywatelskim, w którym nadto brali udział reprezentanci wszystkich władz rządowych, towarzystw humanitarnych itd. Na wiecu uchwalono organizować akcyę opieki nad inwalidami w całej Kongresówce przez zakładanie wojewódzkich komitetów budowania zagród, warsztatów itd. W końcu uchwalono założyć ekspozyturę Tow. opieki nad inwalidami w Warszawie.

Pomoc dla profesorów rosyjskich. Jak wiadomo, profesorowie wyższych szkół rosyjskich znajdują się pod rządami bolszewickimi w położeniu roz-

paczliwem. Świat naukowy europejski i amerykański organizuje przyjście im z pomocą, a liczni Polacy biorą w tej akcyi również udział. Między innymi profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego ofiarowali na ten cel 150.000 mk i przesłali je na ręce komitetu w Warszawie, gdzie ogniskuje się akcya.

Stan pogody w sobotę 25 lutego o 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Wyż barometryczny w dalszym ciągu utrzymywał się nad całym kontynentem Europy, natomiast niż ogarniał Anglię, Skandynawię i morze Północne. Wskutek takiego rozkładu ciśnienia, panowała w Polsce pogoda pochmurna, dżdżysta i mglista z wiatrami z kierunków zachodnich. Temperatury o godzinie 3 po południu wahały się w granicach od +2 (Pińsk) do +8 (Poznań). Jedynie w zachodnim wycinku wyżu (Francya i Szwajcarya) utrzymała się piękna i ciepła pogoda (Bruksela +15, Paryż +16, Biarritz +22 o godzinie 3 po południu). W Krakowie o 8 wieczór: ciśnienie 770.4, temperatura +3·7, maximum +4·9, minimum +1·7, pochmurno. Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, miejscami mgła lub deszcz, łagodnie, wiatry zachodnie.

Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego zatwierdziło statut i plan nauki kursów buchalteryjno-handlowych p. Leona Feinberga, właściciela szkoły w Krakowie z prawem wydawania świadectw.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie, urządza na cele swej kolonii w Porębie raut 18 marca (w wilię św. Józefa). Zebranie tymczasowego komitetu odbędzie się we wtorek 28 lutego o godzinie 6 wieczorem w gimnazyum IV przy ul. Krupniczej.

Biedna staruszka W. M. lat 83, przebywająca w domu dla kalek w Krakowie, wyniszczona niemal zupełnie z bielizny i odzieży, tą drogą zwraca się do współczujących niedoli ludzkiej serc z prośbą o pomoc w tem przykrem położeniu. Datki w pieniądzach lub garderobie „dla staruszki“ złożyć można w Administracyi „Naprzodu“ ul. Dunajewskiego 5.

(k) **Nałogowa złodziejka.** Od dłuższego czasu po niezamkniętych mieszkaniach przy ul. Mazowieckiej grasował jakiś osobnik, popełniając liczne kradzieże. I tak ofiarą złodzieja padł Ludwik Szostak, gospodarz, któremu skradziono garderobę i płótno wartości 130.000 mk. Przy tej samej ulicy, pod l. 127 na szkodę Maryi Zbrojowej skradziono garderobę wartości 40.000 mk, dalej Helenie Reichowej, zamieszkałej w domu pod l. 113, zabrał nieznany sprawca również garderobę damską wartości 100 tysięcy mk. Następnie Eljaszowi Cisowskiemu, zamieszkałemu pod l. 64, skradziono garderobę wartości 60.000 mk, zaś Maryi Stypułowej pod l. 56 kapę z łóżka wartości 30.000 mk. Po poszukiwaniach za sprawcą tych kradzieży policya wysłdziła niejaką Annę Mikową (lat 40) z Kaszowa, która dopuściła się wszystkich wymienionych wyżej kradzieży. Mikowa znana jest sądowi z tego, że była już kilkanaście razy karaną za podobne kradzieże.

(k) **Włamanie.** Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do magazynu firmy naftowej „Karpaty“ przy ul. Miodowej 45 i skradli dwie uprzęże na konie i dwa klucze francuskie, łącznej wartości 100.000 mk.

(k) **Po trzech latach.** Wczoraj przybyły do Krakowa Franciszek Kozioł z Ryczowa spotkał na ulicy Wojciecha Chlebickiego również z Ryczowa i spowodował jego aresztowanie. Chlebicki jeszcze w roku 1919 skradł na szkodę p. Kozła trzewiki, garderobę i srebrną golarkę, poczem zbiegł. Mimo upływu trzech lat od popełnienia kradzieży przestępca odpokutuje za swój występ złodziejski.

(k) **Handlarz pierścionkami tombakowymi.** Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie zauważyły organa policyjne znanego złodzieja Franciszka Chlebdę (lat 25) z Wieliczki, który wśród publiczności uganiał za kradzieżami. Przy aresztowanym znaleziono sześć obrączek tombakowych, które Chlebda usiłował sprzedawać jako złote. Aresztowany tłumaczył się, że pierścionki te kupił dla swego brata w prezencie.

(k) **Kradzież w pociągu.** W ręce policyi wpadł wczoraj 23-letni Jan Góralik, który na szkodę p. Andrzeja Chwastka skradł w pociągu 23.000 mk.

(k) **Pożar.** Wczoraj wieczór wybuchł pożar w piwnicy domu pod l. 13 przy ul. Czystej. Pożar powstał z powodu wadliwego urządzenia komina, z którego wydostające się iskry do piwnicy rozpality nagromadzone tam węgle. Zawezwana straż ogniowa pożar ugasiła.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro „Opiekuj się Amelią“, arcywesoła farsa francuska. Premiera „Morphium“, czteroaktowego nokturnu Ludwika Herzera, sensacyjnej sztuki teatrów berlińskich i wiedeńskich, odbędzie się we środę 1 marca.

Opera i Operetka. „Odmłodzony Adolar“ wypełni dzisiejsze popołudnie, wieczór „Trubadur“, w którym wystąpią p. Jefimcewa jako Leonora i p. Kniarginin jako hr. de Luna, partyę Maurica odtworzy p. Ignacy Mann, który pozatem wystąpi w poniedziałek w „Tosce“ i wtorek w „Carmen“.

Teatr Nowości występuje w ostatki z niezwykle interesującymi wieczorami humoru, pieśni i tańca. Dobór pierwszorzędnych artystów teatrów warszawskich w osobach pp. Madziarówny, Domańskiego, Znicza, Zielińskich, Łoskota, oraz współudział Wyrwicza zapewnia tym wieczorom moc wesołości i zadowolenia. Humor, śpiew, taniec, satyra będą reprezentowane pierwszorzędnie i bogato. Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego. W niedzielę dwa przedstawienia.

VIII Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krak. odbędzie się w niedzielę o godz. 4 pop. w „Udziałowej“ przy placu Szczepańskim. Doskonały program ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności. Między innymi wystąpią pp. Korabianka i Leszko, oraz pp. Kaden, Dobrowolski, Kolwas i tancerz ukraiński Awranenko.

Stulecie Lenartowicza w Krakowie. Jutro (poniedziałek), jako w setną rocznicę urodzin Teofila Lenartowicza, odprawione zostanie w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce przy grobie poety uroczyste nabożeństwo. — We wtorek odbędzie się w Związku literatów (Dom artystów, pl. św. Ducha) publiczny wykład prof. Ludwika Skoczylasa na temat poezyi Lenartowicza p. t. „Stylizacya uczuciowości romantycznej“.

Ostatni bal. Tegoroczny karnawał zakończy przedpopielcowy bal maskowy w Starym Teatrze, urządzony staraniem urzędników miejskich. Komitet, w skład którego wchodzą również wszyscy członkowie prezydyum miasta, od wczoraj rozpoczął rozsyłać zaproszenia. Komitet, pragnąc zaoszczędzić wydatków, chętnie przyjął propozycyę pań, że wszystkie zjawią się w maskach z poprzednich zabaw. W ten sposób bal będzie zarazem przeglądem kostyumów i toalet z ubiegłego karnawału. Wśród szeregu atrakcyjnych niespodzianek będzie niewątpliwie mile widziana swoboda wyboru tańców. Na żądanie większości mogą być tańczone walce, kotyliony, mazury, jak niemniej wszelkie odmiany trottów. Kilkadziesiąt zgłoszonych nowych masek z pośród zagranicznych gości wzbudza wielkie zainteresowanie, że liczba zaproszeń przekroczyła 4000.

Prelekcye krakowskiego literata w Jugosławii. Prezes krakowskiego związku literatów Jan Pietrzycki, został zaproszony do Jugosławii przez Związek literatów jugosłowiańskich (Drustwo Jugoslawenskih Književnika) celem wygłoszenia w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie, Sarajewie, Spalato i Raguzie cyklu prelekcyj z dziedziny literatury polskiej. P. Pietrzycki zamierza wyjechać do Jugosławii na kwiecień, skąd w pierwszych dniach maja uda się do Włoch, by wziąć udział w siedmsetnym jubileuszu uniwersytetu padewskiego. — Literaci jugosłowiańscy zwrócili się również z zaproszeniem do znanego artysty dramatycznego Karola Adwentowicza, by w tymsamym czasie wystąpił w siedmiu rządowych teatrach jugosłowiańskich w repertuarze sztuk polskich.

Odczyt. We wtorek 28 lutego odbędzie się w Zjednoczeniu ogólnozawodowem inteligencyi pracującej (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odczyt dra J. Rosenzweiga pt.: „O polityce mieszkaniowej“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Lutnia krakowska. W czerwcu 1914 r. Lutnia krakowska pod batutą swego ówczesnego zasłużonego założyciela i dyrygenta ś. p. Adolfa Steibelta obchodziła jubileusz 25-letniego istnienia. Przez czas wojny Towarzystwo przerwało swą działalność. Obecnie, po powrocie z różnych frontów i niewoli, liczni członkowie Lutni rozpoczęli na nowo próby chórowe pod kierunkiem dyrygenta i kompozytora prof. F. Koniora. Wydział Lutni krakowskiej, Towarzystwa szczerze demokratycznego i łączącego wszystkie stany w celach śpiewu chórowego, uprasza wszystkich dawnych członków oraz nowych, chcących się zapisać o zgłoszenie się do W. P. Grodzickich ul. Grodzka 53. między godz. 2—8 oraz prosi o nadesłanie tamże nut i wszelkich innych przedmiotów wypożyczonych w ubiegłych latach z Towarzystwa „Lutnia“. Próby odbywają się w lokalu przy ul. Kanoniczej 15, parter, we wtorki i piątki o godz. 7 wieczór. Pierwszy występ po przerwie wojennej urządza Lutnia w niedzielę 26 bm. na mszy w kościele św. Piotra o godz. 12.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 0018273, sprzedany w Poznaniu.

Walka z epidemiami. Na ostatnim zjeździe wojewódzkim dyrektorów urzędów zdrowia w Łodzi postanowiono ze względu na wzrost epidemij uruchomić szereg szpitali w miejscowościach zagrożonych, a zwinąć je tam, gdzie są zbyteczne. Postanowiono dalej uruchomić kolumny sanitarne zwykłe, powiększyć liczbę dużych punktów etapowych i kwarantannowych dla repatryantów, utworzyć domy izolacyjne itd.

Z Wieliczki otrzymujemy od p. Stefanji Korniówny na podstawie § 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, ażeby żyd Moritz Horowitz przyjął chrzest a aktu tego dokonał i nawróceniem jego zajmował się sam ks. Sylwa. Nieprawdą jest, jakoby m ja Stefania Korniówna trzymała go do chrztu i tenże został twardym członkiem jej stowarzyszenia. Natomiast prawdą jest, że żyd Moritz Horowitz wcale dotychczas się nie wychrzcił. A dalej prawdą jest, że ja Stefania Korniówna nie trzymałam go do chrztu“.

Skandaliczne stosunki w piekarniach chrzanowskich. Kilkakrotnie pisaliśmy już w „Naprzodzie“ o niesłychanym brudzie, niechlujstwie, jaki panuje w chrzanowskich piekarniach. Niektórzy majstrowie, dla uniknięcia kontroli ze strony organizacyi robotników piekarskich, zakazują na noc robotników w piekarniach, zmuszając ich do wykonywania pracy nocnej, uniemożliwiając im używanie wychodków. Tak dzieje się w piekarniach p. Laska i Salamona Staplera. Przeciw tym stosunkom wystąpił Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego, domagając się interwencyi władz, celem przeprowadzenia rewizyi w piekarniach przez Komisyę sanitarną. Wreszcie wskutek nacisku wyjechał z Krakowa z początkiem stycznia br. inspektor prac p. Smyczyński, który przy udziale inspektora policyi p. Wilka i dra Hochbauma przeprowadził rewizyę i polecił chrzanowskim władzom zamknąć kilka piekarń. Lecz cóż się okazało. Oto wzbogaceni majstrowie piekarscy, kosztem robotników i konsumentów drwią sobie nadal z ustaw i przepisów sanitarnych, ciesząc się względami chrzanowskich władz, które patrzą przez palce na takie piekarnie, które powinny być już dawno zamknięte. Wobec takiego stanu rzeczy Związek piekarzy wzywa ponownie okręgowy inspektorat pracy oraz Starostwo chrzanowskie, jak również województwo krakowskie, by podwładne im organa zmusiły do natychmiastowego przeprowadzenia ponownej rewizyi i zamknięcia nieodpowiednich piekarń, zwłaszcza Salamona Linzera, w którego piekarni wybuchł ogień 17 lutego z powodu wadliwego urządzenia komina w suficie drewnianym, Markusa Rata, Salamona Staplera, Markusa Scheinowitza, M. Neigera i in. Również należy napiętnować milionerów piekarskich w Chrzanowie, którzy nie zgłaszają robotników w Kasie chorych, a mianowicie Mozes Majer Sigiel, Chemia Schental, Salamon Stapler, Kalman Grower, Leib Schnitzer i M. Neiger. Wspomniani majstrowie trudnią się agitacyą, wyjeżdżają do sąsiednich miasteczek, jak Oświęcimia, namawiają tamtejszych majstrów do łamania ustawy o czasie pracy itp., by w razie oporu robotników wyrzucić ich z pracy, a w miejsce wyrzuconych radzą im sprowadzić robotników niezorganizowanych z innych okolic.

W Oświęcimiu staraniem komitetu dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego odbył się w ubiegłą niedzielę w Zakładzie salezyańskim olbrzymi wiec ludności miejskiej i powiatu w sprawie Jaworzyny. Wiec zagaił burmistrz p. Roman Mayzel, poczem inspektor p. Zajączkowski przedstawił stan sprawy i podkreślając duże znaczenie, jakie ma przynależność Jaworzyny dla państwa polskiego, przedłożył rezolucyę do rządu, gdyż załatwienie sprawy przewleka się z niekorzyścią dla Polski a szowinistyczna prasa czeska jątrzy bezustannie w swojem społeczeństwie, domagając się, by sprawę załatwić z niekorzyścią dla Polski. Uchwalona rezolucya brzmi: Ponieważ wszystkie względy, a przedewszystkiem gospodarcze, geograficzne i etnograficzne przemawiają za bezwzględną przynależnością Jaworzyny do państwa polskiego, 1) wzywamy rząd, aby bezwarunkowo odmówił zatwierdzenia traktatu czesko-polskiego tak długo, dopóki sprawa Jaworzyny nie będzie pomyślnie załatwioną dla Polski.

2) gdyby mimo wszystko umowa czesko-polska zostało zatwierdzoną, społeczeństwo polskie uważać ją będzie za narzuconą sobie przez rząd wbrew swej woli i interesom i w praktyce jej postanowień w stosunku do Czechów nigdy przestrzegać nie będzie, 3) niniejszą rezolucyę przesyłamy p. marszałkowi Sejmu, sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, tudzież posłom ziemi cieszyńskiej i oświęcimskiej do rąk posłów Kunickiego i Smulikowskiego.

Zamach czy psota? Przedwczoraj przedpołudniem w pokoju registratury dyrekcyi policyi przy ulicy Mickiewicza we Lwowie poczęły płonąć akta, złożone na półkach. Ogień natychmiast ugaszono, tak, że nie wynikła żadne szkoda. Następnie znaleziono w miejscu, gdzie powstało zarzewie ognia, rurkę, w formie dużego patrona, sporządzoną z grubej blachy, zamkniętą, odrutowaną i zaopatrzoną małym otworem. Rurkę tę oddano w fachowe ręce. Po otwarciu jej znaleziono wewnątrz proch strzelniczy. Istnieje przypuszczenie, że „zamachu" tego dokonał ze złości osobnik, żyjący na wojennej stopie z policyą. W poprzednich latach zdarzały się w tej ubikacyi kradzieże wybrakowanych aktów.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Stracenie Landru. W sobotę rano Landru został stracony. Landru zachował do końca spokój. Przed straceniem ubrał się starannie. Podziękował obrońcy za obronę i przepraszał go, że mu tak trudną sprawę powierzył. Gdy mu prokurator chciał dodać odwagi, Landru odparł, że będąc niewinnym nie potrzebuje, aby mu dodawano odwagi. Na zapytanie, czy chce poczynić może jakie zeznania, odparł Landru: Dziwię się, że zadajecie pytanie takie człowiekowi, który już nie należy do tego świata. Zapytany dlaczego odmówił wysłuchania mszy, odparł Landru: Nie chciałem pozwolić, abyście panowie na mnie czekali.

Bandytyzm w Rosyi. Petersburski trybunał rewolucyjny wydał w styczniu 200 wyroków śmierci za napady rabunkowe.

ROZMAITOSCI

Wynalazek inż. Prószyńskiego z dziedziny kinematograficznej

W czwartek wieczorem w sali Izby handlowo-przemysłowej w Poznaniu przedstawił licznie zgromadzonej publiczności swój nowy wynalazek z dziedziny kinematografu inż. Kazimierz Prószyński z Warszawy.

Prasa poznańska tak opisuje ten wynalazek:

Aparat „Oko" ma postać szkatułki formatu 10×20×25 cm. W szkatułce tej mieści się cały mechanizm wraz z filmem. Filmy do aparatu „Oko" nie są długimi, wąskimi paskami, jakie dotychczas normalnie używa się w kinematografie, ale są one znacznie szersze. Zdjęcia oczywiście w mniejszym formacie — dla celów amatorskich najzupełniej wystarczające, następują po sobie kolejno wierszami od góry do dołu. Powstają one podobnie jak tekst na arkuszu papieru na maszynie do pisania; film przesuwa się przed soczewką z lewej ku prawej stronie; po obu swoich stronach ma on kwadratowe wycięcia, podobnie jak filmy, używane w teatrach kinematograficznych, w które to wycięcia, po całkowitem przesunięciu się filmu, wsuwają się widełki, umieszczone na wałkach i przeciągają film od góry do dołu, o tyle, że film, przesuwając się teraz przed soczewką z prawej ku lewej stronie umożliwia wypisania na sobie jak gdyby nowego wiersza zdjęć i t. d.

To w pomyśle nieskomplikowane urządzenie, technicznie zresztą bardzo prosto obmyślane, rozporządza filmem długości około 15 stóp (3 metry), umożliwiając robienie zdjęć równoważnych w zwykłym aparacie kinematograficzsym długości 1500 stóp. Nadmienić przytem należy, że zwykłe aparaty mieszczą w sobie zaledwie koło 300 stóp filmu. Nie mówiąc już o tej przewadze, lecz zważywszy dogodność pracy z filmem „Oko" w ciemni, gdzie wobec tego, iż jest krótki z łatwością wywołuje się go w zwykłym talerzu, oraz, że koszty jego są 30 razy tańsze od zwykłego filmu — mamy obraz przewagi aparatu „Oko".

Do rzucania projekcyi na ekran — (wielkość normalna 3×4 stóp), mechanizm wyjmuje się z kasetki i zakłada się weń specyalną elektryczną lampkę „Oko", również wynalazek p. inżyniera Prószyńskiego, do której włącza się prąd z kontaktu miejskiego, bateryi lub akumulatora. Aparat ten jest poruszany ręcznie.

W Warszawie ma się ozrganizować towarzystwo akcyjne z kapitałem 350 milionów marek celem powołania do życia fabryki aparatów „Oko".

—ooo—

Wykład posła tow. Miecz. Niedziałkowskiego

W sobotę rozpoczęło krakowskie Towarzystwo ekonomiczne ankietę swą w sprawie naczelnej Izby gospodarczej — wykładem posła tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Idea naczelnej Izby gospodarczej wypłynęła z przeświadczenia o niedomaganiach demokracyi parlamentarnej, zajmującej się przedewszystkiem sprawami politycznemi, a zaniedbującej całkowicie niemal zagadnienia gospodarcze. Przeświadczenie to jest wspólnem prawicy i lewicy społecznej i politycznej wszystkich nowoczesnych społeczeństw. Praktyka naszego Sejmu stwierdziła również tę zasadę dowodnie. Dość dawne są też próby naprawy tego stanu rzeczy. Przed wojną sądzono, że da się to przeprowadzić w drodze reformy Izb wyższych, prób jednak konkretnych w tym kierunku nie przedsięwzięto, a po wojnie okazał się ten pogląd już niemożliwym do urzeczywistnienia. Zrozumiano, że niedomaganiom powyższym zapobiedz można przez stworzenie **odrębnego ciała państwowego**, sprawom gospodarczym i polityki społecznej poświęconego.

Prelegent naszkicował usiłowania stworzenia organizacyi podobnych w Rosyi za Kiereńskiego i w Anglii przy przejściu z systemu gospodarki wojennej do pokojowej. Pomysły rosyjskie wogóle nie weszły w życie, angielskie zaś nie trwały długo. Natomiast Niemcy stworzyły w art. 165 swej konstytucyi instytucyę odpowiadającą owemu odrębnemu państwowemu ciału, powołanemu do rozstrzygania zagadnień gospodarczych i społeczno-politycznych.

Artykuł ten zadekretował tworzenie tylko **Rady robotniczej**, jako uprawnionego przedstawicielstwa pracy najemnej, wyposażonej w prawo inicyatywy ustawodawczej i prawo opiniowania wszystkich spraw dotyczących opieki społecznej. Rada ta miała z innymi specyalnymi Radami gospodarczymi stworzyć ogólną państwową Radę gospodarczą. Rozporządzenie rządu Rzeszy z 4. V. 1920 zorganizowało tymczasową państwową Radę gospodarczą w sposób odmienny, powołano bowiem z każdej dziedziny życia gospodarczego w równej liczbie **robotników** i pracodawców. Rada ta pracuje od czerwca 1920, a wyniki tej pracy są nagół **dodatnie**. Bada ona bądźto w plenum bądźto w specyalnych oddziałach wszystkie wnioski rządowe z zakresu gospodarstwa społecznego i opieki społecznej i wypowiada o niej swe zdanie, a nadto ma prawo inicyatywy ustawodawczej. Oddziały jej współdziałają ponadto w formie opiniowania przy wydawaniu przez rząd rozporządzeń wykonawczych do ustaw już uchwalonych z zakresu przyznanego Radzie gospodarczej.

Prelegent omawiał w dalszym ciągu kompetencye naczelnej Izby gospodarczej na podstawie art. 68 konstytucyi i stwierdza, że Izba będzie miała **prawo opinii i inicyatywy ustawodawczej**. Ustęp omawiający skład Izby jest niejasnym i wymaga dokładnej ustawy uzupełniającej. Naogół Izba ma się składać z nieokreślonej dotychczas liczby specyalnych Izb gospodarczych, które zdaniem prelegenta powinny się składać według wzoru niemieckiego **z równej liczby pracodawców i pracowników**. Ponadto w skład jej wejść powinna specyalna **Izba pracy najemnej**. W ten sposób Izba przedstawiałaby z jednej strony grupy łączne pracodawców i pracowników poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, z drugiej zaś strony dwa odrębne obozy wszystkich pracodawców i wszystkich pracowników razem wziętych. Wybory do Izby powinny być oparte na zasadzie **pośredniości**. Punkt ciężkości jej prac powinien leżeć w pracy poszczególnych jej oddziałów, sekcyj lub komisyj.

Prelegent oświadczył się za ścisłem ustaleniem ilości specyalnych Izb gospodarczych, wchodzących w skład Izby naczelnej, przyczem zaznacza, że Izby te powinny być tworzone tylko dla ogólnych wielkich kompleksów naszego życia gospodarczego. Uprawnień Izby naczelnej nie należy jeszcze w tej chwili bezwzględnie ściśle ustalać, lecz należy wyczekać na doświadczenie życiowe. W każdym razie jednak Izba powinna mieć prawo opiniowania wszystkich, a więc rządowych i poselskich wniosków i projektów z dziedziny gospodarstwa i opieki społecznej, oraz prawo inicyatywy ustawodawczej nawet w tym wypadku, gdyby rząd sprzeciwiał się projektom naczelnej Izby. Poszczególne oddziały Izby powinny też mieć prawo opiniowania odnośnych rządowych rozporządzeń wykonawczych do ustaw ich obowiązujących. Izba powinna wreszcie współdziałać przy wygotowywaniu **państwowego programu gospodarczego**.

Rola Izby w międzynarowych stosunkach gospodarczych nie może być jeszcze ustaloną, w każdym razie będzie ona dodatnią i wielką. Funkcye administracyjne Izby nie są jasno ustalone, a powinny być ściśle określone, ponieważ rząd ujawni niewątpliwie tendencye do podporządkowania sobie Izby w tym kierunku. Dążyć należy do zapewnienia Izbie za pośrednictwem należytego doboru jej członków **odpowiedniego autorytetu**.

Prelegent omówił następnie rolę **Izby pracy**, projektowanej przez PPS przy uchwalaniu konstytucyi i stwierdza, że na wniesienie odnośnego projektu nie wpłynęły całkowicie teorye bolszewizmu, lecz obawa, że Sejm w ³/₄ rolniczy będzie występował **przeciw uprawnionym interesom pracy**. Izba pracy miała dalej zabezpieczyć wielkie zdobycze robotników, zyskane w czasie listopadowego przewrotu 1918. Izba pracy miała mieć prawo zmuszenia Sejmu **do referendum ludowego** w sprawach opieki społecznej, a ministerstwo pracy i opieki społecznej miało być od niej zależne.

Prelegent oświadczył się i obecnie za uprzywilejowaniem Izby pracy najemnej w ramach naczelnej Izby gospodarczej już z tego chociażby względu, że praca najemna ma znacznie mniej dróg i sposobów umożliwiających wpływ na całokształt polityki państwa. W końcowych wywodach podniósł prelegent, że naczelna Izba gospodarcza powinna mieć prawo żądania od rządu przedkładania jej wszelkich potrzebnych materyałów do merytorycznej pracy jej potrzebnych, a wreszcie do świadczeń materyalnych przynajmniej w pierwszym okresie jej pracy.

Wywody referenta spotkały się z oklaskami i podziękowaniem profesora dra W. L. Jaworskiego.

Wielka demonstracya bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W piątek po południu zebrało się na placu Teatralnym na wezwanie PPS kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, którzy zapełnili cały plac. Z kilku trybun przemawiali tow. posłowie Barlicki, Żuławski, Szczerkowski i inni. Po uchwaleniu rezolucyi, zawierającej żądania pomocy rządu dla bezrobotnych w formie robót publicznych itd., wyruszył olbrzymi pochód pod Sejm, gdzie do zgromadzonych przemówił tow. poseł Żuławski.

Delegacya bezrobotnych z posłami Żuławskim, Barlickim, Czapińskim i Szczerkowskim udała się do gabinetu marszałka, gdzie została przyjęta przez marszałka Trąmpczyńskiego i ministra Stesłowicza jako przedstawiciela rządu. Posłowie i tow. Neubauer przedstawili sytuacyę i treść rezolucyi, poczem pp. Trąmpczyński i Stesłowicz obiecali zgodne współdziałanie w kierunku zorganizowania robót publicznych i wypłacania zasiłków.

Komuniści na placu Teatralnym usiłowali rozbić demonstracyę, ale im się to nie udało.

Warszawa, 25 lutego.

Roboty publiczne dla bezrobotnych

Między ministerstwami robót publicznych, pracy i skarbu doszło do porozumienia co do uruchomienia niektórych robót, mogących dać zatrudnienie pewnej liczbie bezrobotnych. Roboty będą rozpoczęte **w Warszawie i na prowincyi**. Na pierwszym planie stoi budowa węzła kolejowego, basenu na Pelcowiźnie i naprawa mostu Poniatowskiego — wszystkie trzy roboty w Warszawie. Na ostatnie roboty prócz wyznaczonych już 70 milionów otworzony będzie kredyt dalszych 230 milionów.

Akcya dożywiania bezrobotnych

Ministerstwo pracy po dojściu do porozumienia z ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu organizuje za pośrednictwem władz administracyjnych i samorządowych akcyę **dożywiania najbiedniejszych z pośród bezrobotnych**. Akcya ta polega na zorganizowaniu kuchen i punktów wyżywienia, z których mogliby korzystać ci bezrobotni, którzy się wykażą brakiem środków do życia. Koszta tej akcyi podzielono w ten sposób, że 50% pokryje rząd, a 50% władze samorządowe.

Przygotowania do konferencyi w Genui

Porozumienie w łonie małej ententy

Bukareszt. (PAT) Pasicz oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Radio Orient", że rokowania, które się odbyły w Bukareszcie, doprowadziły do **zupełnego porozumienia** w sprawie problemów, jakie się wyłoniły w związku z konferencyą genueńską. Stwierdzono, że państwa wchodzące w skład małej ententy, mają cały szereg interesów, które powinny **wspólnie** popierać i ustalono, że państwa te zajmą **jednolite stanowisko** wobec ewentualnych pretensyi delegacyi sowieckiej. Pasicz zaznaczył, że nie wie, czy uda się osobiście na konferencyę do Genewy, gdyż jest możliwem, że zatrzyma go sesya parlamentarna. Premier zaznaczył na końcu, że prawdopodobnie odbędzie się konferencya małej ententy, o czem zostanie wydany później komunikat specyalny.

Propozycye Lloyda Georgea

Londyn. (PAT) Według „Daily Chronicle", ma Lloyd George zamiar zaproponować w Genui zawarcie rozejmu 10-letniego w całej Europie. W tym czasie będzie się musiała rozpocząć odbudowa gospodarcza Europy. Wszystkie państwa sprzymierzone i państwa dawniej nieprzyjacielskie będą się musiały zobowiązać **szanować wzajemnie swe granice** i powstrzymać się od wszelkich ataków. Mają się one poświęcić zupełnie pracy pokojowej, ustaleniu finansów, rozwojowi handlu i przemysłu i przeprowadzą u siebie stosownie do ogólnego planu **rozbrojenie sił lądowych.**

Rokowania górnośląskie

Genewa. (PAT) Rokowania nad zawarciem układu w sprawie ustawy tyczącej się but żelaznych na terytoryum Górnego Śląska, przybierają **pomyślny obrót.** Według przyjętej zasady w sprawie dostarczenia starego żelaza każde państwo udzieli górnośląskim hurtowniom żelaznym znajdującym się na obszarze drugiego państwa, pozwolenia na wywóz takiej ilości starego żelaza, która odpowiada odnośnej ilości poprzedniej produkcyi. Co do dostarczania rudy żelaznej do wielkich pieców na terenie Polski zawarto układ, opierający się na cyfrach prowizorycznych. Delegacya konferencyi niemiecko-polskiej porozumiałaby się zasadniczo co do utworzenia mieszanej komisyi pracy, która działałaby jako organ doradczy w sprawach technicznych, dotyczących pracy przy komisyi mieszanej, utworzonej decyzyą Rady ambasadorów dla czuwania nad wykonaniem ustroju konstytucyjnego Górnego Śląska. Druga i dwunasta pokomisya porozumiała się w powyższej sprawie z Thomasem, dyrektorem międzynarodowego biura prasy.

Więźniowie polscy na Litwie kowieńskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał Babiański, internowany przez dłuższy czas w Kownie, wrócił do Warszawy. Dalej zostało uwolnionych 9 członków POW, którzy byli aresztowani w roku 1919. W sprawie strzelców naduiemeńskich, skazanych na 10 lat, toczą się układy z rządem litewskim.

Przyjazd misyi japońskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Misya japońska, która objeżdża Europę dla zapoznania się ze stosunkami gospodarczymi, zawiadomiła ministerstwo przemysłu i handlu, że w połowie marca przybędzie do Warszawy i nawiąże ściślejsze stosunki gospodarcze z Polską. W skład misyi wchodzą: Zimparo, Ohasaki, baron Kumahiszi-Mahaszimi.

Kongres sanitarny w Warszawie

Warszawa. (PAT). Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", sekretaryat Ligi narodów nadesłał pod adresem rządu polskiego depeszę, podpisaną przez sir Eryka Drumonda w sprawie zwołania **kongresu sanitarnego do Warszawy.** Do prowadzenia szczegółowych pertraktacyj z rządem polskim upoważniony jest komisarz Ligi dla spraw walki z epidemią dr Reichman.

Nowy gabinet włoski

Rzym. (PAT) Nazwisko Tittoniego jako prezesa nowego gabinetu przyjęte zostało nader przychylnie, trzymane jest jednak w rezerwie na wypadek, gdyby przyszły jakie inne kombinacye. Tittoni popiera na razie Faotę, który zapewnił sobie poparcie demokratów i ma nadzieję zdobyć przychylność katolików. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Tittoni utworzy gabinet.

Przegląd gospodarczy

Zeznania do podatku dochodowego

Ministerstwo skarbu przedłużyło termin do składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1922 dla osób fizycznych i nieobjętych spadków do 1 maja br. O ile kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu u właściwej władzy skarbowej lub złoży je po upływie tegoż terminu, wówczas ulegnie grzywnie do 2.000 mk, a wymiar podatku będzie uskutecznony zaocznie na podstawie materyałów, jakiemi władze rozporządzają.

Zakaz uprawy tytoniu

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 19 grudnia 1921 została bezwarunkowo wzbroniona uprawa tytoniu na terytoryum krakowskiej Izby skarbowej. Wobec tego należy zaniechać także uprawy tytoniu dla własnego użytku, dozwolonej wyjątkowo w ostatnich latach. Przekroczenie tego zakazu będą karane z bezwzględną surowością według ustawy karnej o przekroczeniach skarbowych. Rośliny tytoniowe uprawiane wbrew zakazowi będą niezależnie od kar pieniężnych przez organa skarbowe niszczone.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Sekcya akademicka PPS odbędzie posiedzenie plenarne w niedzielę 26 lutego o godz. 4 popoł. w lokalu Czytelni robotniczej, Dunajewskiego 5, II piętro.

Biuro pośrednictwa pracy robotników kamieniarskich utworzone zostało w Krakowie przy ulicy Warszawskiej. Wszyscy poszukujący pracy w zawodzie kamieniarskim winni się zgłaszać do kierownika biura tow. Michała Kursy i żadnych umów i robót na własną rękę bez wiedzy kierownika tego biura nie podejmować. Biuro zwraca się do majstrów kamieniarskich, architektów i budowniczych z prośbą o zgłaszanie zapotrzebowania robotników z podaniem rodzaju czynności do jakiej robotnik potrzebny, by biuro mogło zadość uczynić zgłoszeniom. Koszta korespondencyi ponosi interesowany w kwocie 50 mk. Adres: Michał Kursa, kierownik biura pośrednictwa pracy dla kamieniarzy, Kraków, ul. Warszawska 57.

Baczność mężowie zaufania zakł. wojsk.! We środę 1 marca o godz. 7 wiecz. w sali domu robotniczego, ul. Dunajewskiego odbędzie się posiedzenie mężów zaufania ze wszystkich zakładów wojsk. O przybycie wzywam wszystkich mężów zaufania. Czupiel.

Baczność krawcy i krawczynie! W niedzielę 26 bm. o godz. 10 i pół przedpoł. odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5, II p. zgromadzenie krawców i krawczyń grupy I z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów ze Zjazdu i regulacya płac. Zarząd grupy I.

Walne zgromadzenie członków Związku Inwalidów wojennych odbędzie się w sali Domu robotniczego, w Podgórzu plac Serkowskiego 11, w niedzielę 26 lutego o godz. 9 i pół przed poł. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Wspólne posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku rob. spółdzielni „Proletaryat" od będzie się w niedzielę 26 lutego o godz. 10 rano w lokalu własnym. Zarząd.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popołudniu: „Dzieje salonu", wieczorem: „Dzieci ziemi".
Poniedziałek: „Brzydki Ferrante"
Wtorek: „Dzieci ziemi".
Środa: „Dzieci ziemi".
Czwartek: „Horsztyński".
Piątek: „Dzieci ziemi".
Sobota: „Mizantrop".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Opiekuj się Amelią".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela, popoł.: „Odmłodzony Adolar"; — wieczór: „Trubadur".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popoł. Humor, pieśń i taniec z występem Wyrwicza i artystów warszawskich. — wieczorem: Wieczór humoru, pieśni i tańca.
Poniedziałek: Wieczór humoru, pieśni i tańca

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: dr. Adolf Klęsk: „Psychologia kultury towarzyskiej".
Wtorek: prof. Ludwik Skoczylas: „Stylizacya romantycznej uczuciowości" (w stulecie urodzin Lenartowicza).
Czwartek: prof. Adam Znamirowski: „Z zagadnień i tajemnic teatru".
Niedziela: dr. Adolf Klęsk: „Psychologia wieka chorego".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)
Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: Prof. Dr Mich. Siedlecki: Skarby morza, II. Perły i korale (obrazami świetl.).

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5. II. p.)
Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek, dn. 28 lutego: adw. dr. J. Rosenzweig: „O polityce mieszkaniowej".

Uniwersytet Ludowy

Środa: dr. W. Gumplowicz: „Egipt nowoczesny", część II, w sali Zw. Urzędników pryw., Sławkowska 6, o 7-ej.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9 odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnymi zapomocą epidiaskopu:
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Poniedziałek 27 b. m.: Stanisław Jakubowski: Drzeworyt japoński.
W poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczór począwszy od dnia 6 lutego b. r. cykl wykładów ludoznawczych Seweryna Udziela: „O ludzie polskim".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

CENY OGŁOSZEŃ: PRZED TEKSTEM 180 MK. — KRONIKA 90 MK. — NADESŁANE 75 MK. — ZWYKŁE 30 MK. ZA WIERSZ.

OGŁOSZENIE SUBSKRYPCYJNE.

Na podstawie postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 24 sierpnia 1921, ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 218 z dnia 26 września 1921 podnosi się kapitał akcyjny Firmy

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE

Ryngraf

S. A.

z kwoty Mkp. 15,000.000·— do wysokości kwoty

Mkp. 45,000.000·—

przez wypuszczenie 30.000 sztuk akcyj II. emisyi wartości nominalnej à **Mkp. 1·000·—**, na któreto akcye ogłasza się niniejszem publiczną

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

I. Akcye II. emisyi są na okaziciela.

II. Pierwszeństwo do nabycia akcyj II. emisyi służy właścicielom akcyj I. emisyi w stosunku 3 nowe na 2 stare akcje.

III. Pozostałe akcye nierozebrane przez dawniejszych akcyonaryuszy przydzielone będą według uznania Zarządu, ewentualnie sprzedane publicznie po cenie nie niższej niż emisyjna.

IV. Cenę emisyjną nowych akcyj określa się na **Mkp. 1.150·—** dla właścicieli akcyj I. emisyi, którzy skorzystają z prawa pierwszeństwa i na **Mkp. 1.400·—** dla reszty nabywców.

V. Pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcyonaryuszom, akcye II. emisyi są zrównane z akcyami I. emisyi, z prawem do dywidendy od dnia 1 stycznia 1922.

VI. Posiadacze akcyi I. emisyi mają prawo do wykonania prawa poboru w przeciągu 6-ciu tygodni od dnia ogłoszenia subskrypcyi, wedle p. II. i IV. warunków subskrypcyjnych.

VII. Decyzyę co do przydziału akcyj dla nowych akcyonaryuszy zastrzega sobie wyłącznie Zarząd Spółki z tem, że nowi akcyonaryusze, o ile nie otrzymają przydziału akcyj II. emisyi do 3 ech miesięcy od dnia ogłoszenia subskrypcyi, otrzymają zwrot wpłaconych kwot wraz z 5% odsetkami od dnia wpłaty.

VIII. Akcye II. emisyi są już skonfekcyonowane i starzy akcyonaryusze mogą natychmiast po przedłożeniu posiadanych akcyj do ostemplowania i zapłaceniu należytości odebrać oryginalne sztuki akcyj II. emisyi.

IX. Zgłoszenia i wpłaty subskrypcyjne przyjmują:

Dyrekcya Spółki w Krakowie, ul. Sławkowska 11/I. i jej Oddziały we Lwowie, plac Trybunalski L. 1, i w Częstochowie, ul. Kordeckiego L. 21,
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego Oddziały,
Polski Bank Krajowy we Lwowie i jego Oddziały,
Bank Ziemian we Lwowie i jego Oddziały, 213
8489 **Bank Narodowy w Warszawie i jego Oddziały.**
Bank Ziemiański w Warszawie i jego Oddziały.

Zarząd.

Motory
i Dynamomaszyny elektryczne poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 221

Instalacye
elektryczne mieszkań, domów, fabryk i t. d. wykonuje najsolidniej i najtaniej: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 220

Żarówki
elektryczne na 110 i 220 Volt, oszczędnościowe, poleca niżej cen fabrycznych: „Prąd", Kraków, Gołębia 3. 219

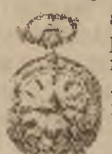
Ogrodnika-stróża
poszukują zakłady „Tęcza", Kraków, ul. Czarnowiejska 72. 207

Rafinerya w Małopolsce
poszukuje
majstra placowego,
któryby miał rutynę w przetaczaniu (szybowaniu). Nieżonaci mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Rafinerya w Małopolsce" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 210



Wózki dziecinne
poleca najtaniej
pracownia i skład wózków
J. BOTWINA
Kraków, ul. Floryańska 30.
Również przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. Na żądanie wysyła się kilka fotografii po otrzymaniu 100 Mkp. w znaczkach pocztowych; po odesłaniu zaś tychże nastąpi zwrot znaczków. 111 8476

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma
IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.
Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.
Kupuje srebro i złoto.

Jednością silni!

Nietylko lud siermiężny upodobał sobie **„Pobudkę Bełdowskiego"**, lecz również i ci pracownicy, którzy w kopalniach, fabrykach, warsztatach, rafineriach itp. dźwigają na swych barkach rozwój i wielkość przemysłu polskiego. Dzisiaj granice naszej Ojczyzny są rozległe, więc i rozwój każdej gałęzi naszego przemysłu jest zapewniony.

Jeśli lud wiejski żywiołowo popiera **„Pobudkę Bełdowskiego"** to odzywam się do Was — a śmiało mogę powiedzieć — do wielkiego grona przyjaciół i zwolenników mego przemysłu — z tem przeświadczeniem, że polski robotnik, pracę polskiego robotnika również żywiołowo popierał będzie w całej Polsce.

W jedności jest siła — tą zatem jednością — **„Pobudka Bełdowskiego"** zdobędzie pierwszeństwo ponad wszelkimi innymi wyrobami i znajdzie się wkrótce we wszystkich kopalniach, rafineriach, fabrykach i warsztatach całej Polski.

Żądajcie wyraźnie **„Pobudkę Bełdowskiego"**.

Mr Władysław Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek
140 Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Walne Zgromadzenie

Koła miejscowego Z. Z. K. w Nowym Sączu

odbędzie się w Domu robotniczym przy kolonii kol. w niedzielę 5 go marca o godzinie 2 po południu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie skarbnika, Koła, kina, muzyki i chóru.
4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 212
5) Wybór nowego Zarządu.
6) wnioski i interpelacye.

Sekretarz: **Kimmer** Prezes: **Matkowski**

Laboratorium chem. pharm. Apt. Kowalski Warszawa, Senatorska 6
poleca:
Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digestive Russjan, pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol, proszek do zębów, desynfekcya.
Klavfol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacniają nerwy.
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów, desynfekcya. 230 3-4
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główne zastępstwo i skład
w aptece pod „Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO
Kraków, ul. Floryańska 15, Telefon Nr. 31.

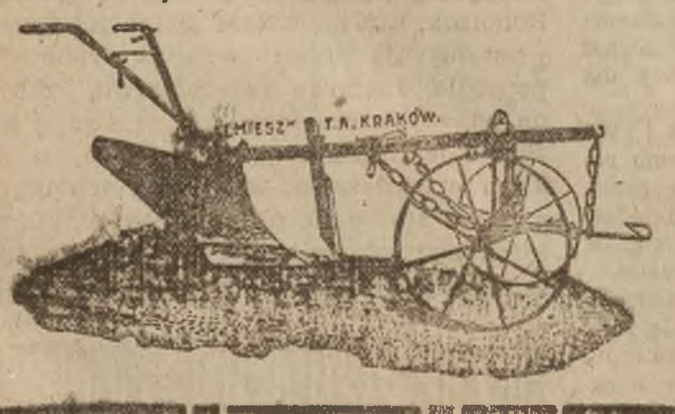
WŁ. TOMASZEWSKI

SKŁAD PORCELANY, SZKŁA i LAMP
Kraków, Rynek 16, u wylotu ul. Grodzkiej
wypożycza szkło i porcelanę
na zabawy taneczne, zebrania towarzyskie i wesela.

Salon mód
i kapeluszy damskich poszukuje panienki, umiejącej szyć na maszynie specyalnie kapelusze słomkowe (nie bortowe). Warunki: utrzymanie, mieszkanie i wysoka pensya. Zgłoszenia Biała obok Bielska, Adolf Seifert, ul. Głęboka 2. 178

„LEMIESZ" FABRYKI PŁUGÓW I MASZYN ROLN. S. A.

Kraków, Krowoderska 65. — Tarnów, Św. Marcina 4.



Poleca na sezon wiosenny po cenach konkurencyjnych silnie i solidnie wykonane: 193

Pługi włościańskie z jasionowym grządzielem i cało-żelazne jedno- i dwu-skibowe. — **Brony** włościańskie z płaskimi i czworokątnymi zębami. **Brony** sprężynowe 5-cio i 7-mio łapowe. **Kultywatory** 5-cio i 7-mio łapowe 3 i 4-kołowe. **Obsypniki i plewniki. Sieczkarnie** bębnowe na twardych i silnych nogach, ręczne i kieratowe. **Sieczkarnie** kołowe cało-żelazne, C. C. X. **Kieraty** jedno- i dwu-konne z metalowemi panewkami. **Odlewy** żelazne i metalowe.

Czas to pieniądz!

Oszczędzisz go, powierzając przeprowadzenie reklamy fachowemu pośrednictwu

Powszechnego Biura Reklamy
„PRASA"
Kraków, ul. Karmelicka L. 16.
Telefon 20-86.
Prowadzi dział inseratowy „Naprzodu".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible]
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. [illegible])